

## UZASADNIENIE

### ***Na podstawie materiału dowodowego zebranego w sprawie Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:***

J. Ł. oraz B. Ł. zamieszkiwali wspólnie ze swoimi dziećmi M. i P. Ł. w mieszkaniu nr (...) przy ul. (...) w W.. W latach 2005 – 2011 r. oskarżony na stałe pracował w Anglii w charakterze kierowcy. Wtedy stosunki między małżonkami układały się poprawnie.

[dowody: zeznania B. Ł. (k.312-314, 325-327, 2-2v, 23-23v, 68v, 82-83, 110-110v, 132v, 171v-172), zeznania P. Ł. (k. 327-329, 25v, 94-95), zeznania M. Ł. (k. 346-348, 28v, 98-99, 113v-114,134v-135), po części wyjaśnienia J. Ł. (k. 311-312, 120-121, 140-141, 143-144, 147, 179)]

Sytuacja uległa pogorszeniu kiedy oskarżony, na skutek odebrania prawa jazdy pod koniec 2011 r. utracił pracę w Anglii i wrócił do kraju. Wtedy też J. Ł. zaczął nadużywać alkoholu. Po około roku pozostawania bez pracy oskarżony ponownie wyjechał za granicę, jednakże regularnie, mniej więcej co trzy tygodnie bywał w domu. W trakcie tych wizyt znajdując się pod wpływem alkoholu coraz częściej wszczynał awantury, podczas których stawał się agresywny i używał słów uznanych powszechnie za obelżywe. Z terytorium Niemiec za pośrednictwem telefonu wielokrotnie obrażał B. Ł. oraz innych członków rodziny. W dniu 17 marca 2013 r. podczas rozmowy telefonicznej z P. Ł. oskarżony wyzywał B. Ł. słowami obraźliwymi. Następnie koło południa kilkakrotnie próbował skontaktować się z B. Ł., która jednak obawiając się agresji oskarżonego nie odbierała telefonu. Wtedy też oskarżony wysłał pokrzywdzonej smsy o treści: „Czy ty kurwo twoja mać wydzwaniałaś po nocach do magdy jarkowskiej? Jeżeli tak to chuj ci w dupę dziwko jebana! W. się szmato! F. you bitch” oraz „ Witaj B.! Nie odbierasz? Nienawidzisz! Rozumiem! Ja też ciebie po prostu nienawidzę, wiesz ? Z naszych dzieci zrobiłam bezczelnych chamów! Ty też jesteś wrednym i bezwzględny chamem i jadowitym skorpionem, wal się!”, po czym około godziny 16:40 pozostawił wiadomość głosową, w której zagroził pokrzywdzonej pozbawieniem życia - „ Ty jebana suko, dziwko pierdolona. Dzwoniłaś do M. J. (1) ? po nocach? Jeżeli tak to cię kurwa twoja mać zabije, rozumiesz ? (...), zaś o godzinie 17: 30 - „B. nie leć ze mną w cewę, dobra (...), Spodziewaj się najgorszego, wiesz. (...)”.

[dowody: zeznania B. Ł. (k.312-314, 325-327, 2-2v, 23-23v, 68v, 82-83, 110-110v, 132v, 171v-172), zeznania P. Ł. (k. 327-329, 25v, 94-95), zeznania M. Ł. (k. 346-348, 28v, 98-99, 113v-114,134v-135), zeznania W. S. (k. 517-518, 91-92), po części wyjaśnienia oskarżonego (k. 311-312, k. 120v), protokół oględzin wraz z zapisem rozmów (k. 31-36), dane transmisyjne od operatora (k. 63-65)]

Wobec dotychczasowej postawy J. Ł., a zwłaszcza nieprzewidywalności jego zachowań wyrażających się w agresji narastającej po spożyciu alkoholu oraz z uwagi na rychły powrót do kraju groźby te wzbudziły w pokrzywdzonej uzasadnioną obawę, że oskarżony je spełni. Z tych względów w dniu 18 marca 2013 r. o zaistniałym zdarzeniu B. Ł. zawiadomiła Policję.

[dowody: zeznania B. Ł. (k.312-314, 325-327, 2-2v, 23-23v, 68v, 82-83, 110-110v, 132v, 171v-172)]

W marcu 2013 r. J. Ł. na stałe wrócił do Polski. Oskarżony zajął duży pokój w mieszkaniu zmuszając tym samym B. Ł. do zamieszkania w oddzielnym pomieszczeniu razem z córką. M. Ł. zamieszkiwał natomiast w trzecim pomieszczeniu. Agresywne zachowania J. Ł. zdecydowanie przybrały na sile i częstotliwości od dnia 9 kwietnia 2013 r., kiedy to z inicjatywy B. Ł. została założona niebieska karta. Oskarżony wychodził z domu w godzinach wieczornych, po czym wracał do mieszkania pod wpływem alkoholu w późnych godzinach nocnych. W takim stanie J. Ł. zakłócał domownikom spoczynek nocny. Oskarżony budził członków rodziny krzykiem i wszczynał awantury, w czasie których wyzywał ich słowami uznanymi powszechnie za obelżywe oraz opluwał. Wielokrotnie zarzucał B. Ł. zdradę i sugerował, że dzieci nie pochodzą od niego. Obwinał również członków rodziny o nieudaną karierę muzyczną. Oskarżony przejawiał przy tym znaczną agresję, która wyrażała się w zaciskaniu pięści, wykrzykiwaniu obelg i groźb pod

adresem pokrzywdzonych z niezwykle bliskiej odległości, czy też klaskaniu rękoma bezpośrednio przed twarzą. J. Ł. wielokrotnie groził członkom rodziny pozbawieniem życia i zdrowia. P. Ł. ostrzegał, iż jego koledzy pobiją ją tak, że będzie sikała krwią. Z tego też powodu P. Ł. zakupiła gaz pieprzowy i nosiła go zawsze przy sobie. Oskarżony starał się również zniszczyć związek pokrzywdzonej z P. M. oczerniając ją w oczach matki tego świadka. Natomiast B. i M. Ł. wielokrotnie groził, że ich zabije lub pobije, zrzuci ze schodów, udusi.

[dowody: zeznania B. Ł. (k.312-314, 2-2v, 325-327, 23-23v, 68v, 82-83, 110-110v, 132v, 171v-172), zeznania P. Ł. (k. 327-329, 25v, 94-95), zeznania M. Ł. (k. 346-348, 28v, 98-99, 113v-114,134v-135), zeznania W. S. (k. 517-518, 91-92), zeznania P. M. (k. 518-519 ), zeznania E. B. (k. 490-491), zeznania A. N. (k. 491- 493), zeznania K. M. (1) (k. 516-517), zeznań G. Ś. (k. 389-390, 101-102), niebieska karta (k. 8-11, 41-49, 159-166), dokumentacja zespołu interdyscyplinarnego ds. przemocy w rodzinie (k. 418-481)]

W dniu 19 kwietnia 2013 r. J. Ł. wrócił do domu około godziny 1:00. Swoim płaczem obudził B. i P. Ł., po czym zaczął krzyczeć do nich słowami „ty suko pierdolona, dziwko jebana, wypierdalaj stąd, nienawidzę was, wykończę was psychicznie” oraz „nigdy się mnie nie pozbędziecie, zrujnuję wam życie”. Przejawiał przy tym znaczną agresję, co skłoniło pokrzywdzone do zawiadomienia Policji. Po przybyciu funkcjonariuszy na miejsce zdarzenia okazało się, że J. Ł. znajdował się pod wpływem alkoholu 0,39 mg/l I próba oraz 0,37 mg/l II próba. W związku z powyższym J. Ł. został zatrzymany i osadzony w (...) KP U..

[dowody: zeznania B. Ł. (k. 23-23v), zeznania P. Ł. (k. 25-25v), zeznania świadka A. M. (k. 20-21, 348-349), protokół zatrzymania (k. 13), protokół z badania alkoholu w wydychanym powietrzu (k. 15)]

W dniu 11 sierpnia 2013 r. oskarżony ponownie wrócił do domu pod wpływem alkoholu i wszczął awanturę. Wyzywał B. Ł. słowami „ty kurwo, szmato pierdolona, zdradzałaś mnie 22 lata temu, nie wiem czy P. jest moim dzieckiem, zrobię sobie badania na ojcostwo” oraz groził „zabiję cię ty kurwo, uduszę cię, zrzucę ze schodów, przysięgam na rany C., że mnie nie zdradzałaś”, jak również „wypierdalaj z domu im wcześniej tym lepiej”. Zagroził również, że zadzwoni do pracodawcy pokrzywdzonej i wszyscy się dowiedzą, że jest ona „kurwą i szmatą”. Zachowanie oskarżonego powtórzyło się także następnego dnia w godzinach porannych. Wtedy to J. Ł. zwrócił się do pokrzywdzonej słowami „ ty kurwo, szmato, dziwko komu teraz dajesz dupy, wypierdalaj jak najszybciej z tego domu, im szybciej tym lepiej dla ciebie”. B. Ł. z uwagi na obawę, że oskarżony spełni swoje groźby i zrobi jej krzywdę w dniu 12 sierpnia 2013 r. o zaistniałym zdarzeniu zawiadomiła Policję.

[dowody: zeznania pokrzywdzonej B. Ł. (k. 68)]

W dniu 11 listopada 2013 r. oskarżony przez dłuższy czas słuchał głośno muzyki nie zważając na innych domowników. Po zwróceniu mu uwagi przez B. Ł. zaczął wykrzykiwać w jej kierunku przekleństwa oraz groźby, jak choćby „ Ty kurwo, dziwko, pierdolona szmato, zabiję Cię”. Oskarżony pluł w stronę pokrzywdzonej. Kiedy B. Ł. wróciła do swojego pokoju oskarżony udał się za nią w dalszym ciągu ją wyzywając. Używał również obraźliwych słów pod adresem M. Ł. przejawiając przy tym znaczną agresję. Zagroził, że zmieni życie domowników w piekło, że ich zniszczy. Obawiając się agresji J. Ł. B. Ł. zawiadomiła Policję. Po zbadaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu okazało się, że oskarżony znajdował się pod jego wpływem 0,85 mg/l w I próbie oraz 0,85 mg/l w II próbie. W związku z powyższym został on zatrzymany.

[dowody: zeznania B. Ł. (k. 109-110), zeznania M. Ł. (k.113-114) , zeznania K. K. (k. 116-116v, 490), protokół zatrzymania (k. 105-105v), protokół z badania alkoholu w wydychanym powietrzu wraz ze świadectwem wzorcowania (k.107-108), niebieska karta (k. 206-209)]

Podobne zdarzenie miało miejsce w dniu 21 listopada 2013 r. kiedy to oskarżony znajdując się pod wpływem alkoholu wrócił do mieszkania około godziny 4:40 i zaczął wykrzykiwać obraźliwe słowa m. in. wy kurwy, dziwki zabije was, nienawidzę cię, zabiję cię. Po chwili wszedł do pokoju, w którym znajdowali się B. Ł. oraz M. Ł. i podstawiając pięść pod twarz syna zagroził mu słowami „zaraz Ci przypierdolę ty chuju”. Pluł przy tym na podłogę oraz kazał domownikom wynosić się z domu. Zagroził, że jeżeli zadzwonią na Policję to ich pobije. Mimo tego B. Ł. ponownie wezwała patrol. Po

przybyciu na miejsce zdarzenia funkcjonariusze zbadali oskarżonego na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu z wynikiem 0,71 mg/l, a następnie dokonali jego zatrzymania.

[dowody: zeznania B. Ł. (k. 132-132v), zeznania M. Ł. (k.134-135), zeznania M. M. (2) (k. 137-137v, 391-392), protokół zatrzymania (k. 128-128v), protokół z badania alkoholu w wydychanym powietrzu wraz ze świadectwem legalizacji (k.130-131)]

Wreszcie w dniu 3 grudnia 2013 r. około godziny 10:00 oskarżony po powrocie do mieszkania zaczął wyzywać pokrzywdzoną słowami uznanymi powszechnie za obelżywe i grozić jej pozbawieniem życia. Obawiając się ich spełnienia pokrzywdzona zamknęła się w swoim pokoju, a po pewnym czasie udała się do sąsiadów, aby tam poczekać na przyjazd funkcjonariuszy Policji. Przybyli na miejsce zdarzenia funkcjonariusze Policji dokonali zatrzymania oskarżonego. W trakcie drogi do KP W. U. J. Ł. w dalszym ciągu zachowywał się w sposób agresywny. Odmówił poddania się badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Jednocześnie znieważał funkcjonariusza Policji M. J. (2) słowami „ty psie jebany, ty kurwo ubecka” nie reagując na jego upomnienia. Funkcjonariusz Policji poczuł się dotknięty takim postępowaniem oskarżonego. Po badaniach w (...) okazało się, że J. Ł. pozostawał pod silnym wpływem alkoholu tj. 1,01 mg/l w wydychanym powietrzu.

[dowody: zeznania B. Ł. (k.171-172), zeznania M. J. (2) (k. 168-168v, 390-391), po części wyjaśnienia oskarżonego J. Ł. (k. 311-312, 120-121, 140-141, 143-144, 147, 179), protokół zatrzymania (k. 169-169v), niebieska karta (k. 159-166)]

Zachowania J. Ł. względem B. Ł., P. Ł. oraz M. Ł. o takim natężeniu zdarzały się począwszy od 9 kwietnia 2013 r. do 3 grudnia 2013 r. z częstotliwością kilka razy w tygodniu. Pokrzywdzeni bali się takiego zachowania oskarżonego. Podczas jego obecności w domu starali się nie wychodzić ze swoich pokoi. Zamontowali również zamek w pomieszczeniu zajmowanym przez M. Ł.. Na wypadek niespodziewanej, gwałtownej agresji oskarżonego B. Ł. przechowywała w okolicach swojego łóżka gaz pieprzowy, którego jednak nigdy nie użyła. Postępowanie J. Ł. odbiło się negatywnie na pokrzywdzonych. Przestali oni przyjmować gości w mieszkaniu. M. Ł. miał problemy w szkole, wielokrotnie korzystał z pomocy psychologa. B. Ł. często chodziła do pracy niewyspana, utraciła dotychczasową energię życiową. Wprawdzie w trakcie kłótni zdarzało się, że również używali pod jego adresem słów uznanych powszechnie za obelżywe, jednakże takie ich postępowanie było wywołane wyłącznie napastniczą postawą J. Ł..

[dowody: zeznania B. Ł. (k.312-314, 2-2v, 325-327, 23-23v, 68v, 82-83, 110-110v, 132v, 171v-172), zeznania P. Ł. (k. 327-329, 25v, 94-95), zeznania M. Ł. (k. 346-348, 28v, 98-99, 113v-114,134v-135), zeznania W. S. (k. 517-518, 91-92), zeznania P. M. (k. 518-519), zeznania E. B. (k. 490- 491), zeznania A. N. (k. 491- 493), zeznania K. M. (1) (k. 516-517), zeznań G. Ś. (k. 389-390, 101-102), niebieska karta (k. 8-11, 41-49, 159-166)]

J. Ł. ma 61 lat. Ma wykształcenie wyższe, z zawodu jest muzykiem. Utrzymuje się z grania i śpiewania na ulicy. Osiąga dochód miesięczny na poziomie 800-1000 złotych. W dniu 3 lipca 2015 r. prawomocnie orzeczono rozwód z B. Ł. z jego winy, ma dwójkę dzieci. Jest uzależniony od alkoholu. W przeszłości uczęszczał na spotkania dla anonimowych alkoholików. Stan psychiczny oskarżonego w czasie czynów nie znosił, ani nie ograniczał jego zdolności do rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem, jego poczytalność nie budziła wątpliwości. Mimo, że oskarżony działał pod wpływem alkoholu to jednak stan nietrzeźwości miał charakter nietrzeźwości zwykłej, której skutki mógł i powinien był przewidzieć na podstawie wiedzy ogólnej i doświadczeń własnych. Aktualny stan psychiczny pozwalał na udział w postępowaniu. Nie był dotychczas karany.

[dowody: dane osobopoznawcze (k. 310), opinie sądowo psychiatryczne oraz sądowo psychologiczna (k. 154-156, 194-195, 194-196, 197-198), dane o karalności (k. 125, 214, 539), wyrok SO w Warszawie o sygn akt VI C 347/13, informacja z US)]

Przesłuchiwany w charakterze podejrzanego w toku postępowania przygotowawczego po raz pierwszy J. Ł. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Mimo tego potwierdził, iż w marcu 2013 r. znajdując się pod wpływem alkoholu, na wieść o nękanii przez pokrzywdzoną jego koleżanki dzwonił do B. Ł. z Niemiec i groził jej. W kwestii znęcania się nad rodziną oskarżony wskazał, że każdy kij ma dwa końce i w jego ocenie członkowie rodziny również

się nad nim znęcają. Zdaniem oskarżonego jego zachowanie było wyłącznie kontrreakcją na postępowanie B., P. i M. Ł.. Podkreślił, że to on jest ofiarą w tym konflikcie (k. 120-121).

Podczas przesłuchań w dniu 21 oraz 22 listopada 2013 r. J. Ł. przyznał się do obu zarzucanych mu wtedy czynów częściowo. Odnośnie pierwszego z nich powtórzył wcześniejsze wyjaśnienia. Jeśli zaś chodzi o znęcanie się na członkami rodziny to raz jeszcze wskazał, iż konflikt ten ma charakter dwustronny, w którym on również jest pokrzywdzonym. Wyjaśnił, że wielokrotnie był wyzywany, opluwany, szarpany i popychany, a także nagrywany przez córkę (k. 140-141, 143-144, 147).

W dniu 4 grudnia 2013 r. oskarżony ponownie przyznał się do tego, że w marcu 2013 r. groził żonie za pośrednictwem telefonu. Zmienił natomiast swoje stanowisko odnośnie zarzutu znęcania się nad członkami rodziny. Raz jeszcze podkreślił, że kłótnie były obustronne i wybuchały na tle toczącej się sprawy rozwodowej, jak również zdrady, jakiej w jego ocenie miała dopuścić się B. Ł. w przeszłości. Jego zdaniem członkowie rodziny również się na nim znęcali. Oskarżony przyznał natomiast, że mogło zdarzyć się tak, iż używał słów obraźliwych pod adresem funkcjonariusza Policji czego jednak z uwagi na upojenie alkoholowe nie pamiętał. Wyraził również skruchę za takie zachowanie (k. 178-179).

Na rozprawie przed Sądem J. Ł. podtrzymał swoje stanowisko oraz wyjaśnienia odnośnie pierwszego z zarzucanych mu w akcie oskarżenia czynów. Co do drugiego z zarzucanych mu czynów wskazał, że nigdy nie bił, ani nie dusił członków rodziny. Wprawdzie zdarzały się kłótnie, w których padały obelgi ale takie zachowania występowały po obu stronach konfliktu. Często prowokowała je P. Ł. nagrywając go telefonem komórkowym. Zaprzeczył również, jakoby niszczył sprzęt użytku domowego. Wyjaśnił, iż nigdy nie chciał nikogo zabić, ani pobić, a słów takich używał pod wpływem emocji, co zdarzało się również B. i P. Ł.. Odnosząc się do trzeciego z zarzucanych mu czynów oskarżony wyjaśnił, iż wielokrotnie był obrażany przez funkcjonariuszy Policji i bity po głowie, tak aby nie było śladów. Dlatego też wypowiedziane przez niego pod adresem Policjanta słowa stanowiły reakcję na takie zachowania. Oskarżony podkreślił, że nigdy nie zdradził żony i przez wiele lat starał się utrzymywać rodzinę. W jego ocenie mieszkanie wraz z rodziną otrzymali głównie dzięki jego matce. Przyznał, że nie tak wyobrażał sobie rodzinę i dlatego chciałby podzielić majątek i się rozejść. J. Ł. wskazał, iż relacje z B. Ł. pogarszają się od 10 lat. Oskarżony przez 6 lat pracował w Wielkiej Brytanii i przez rok w Niemczech, zaś do Polski na stałe wrócił w marcu 2013 r.

### **Sąd zważył, co następuje:**

Wyjaśnienia oskarżonego wespół z pozostałymi dowodami ujawnionymi na rozprawie Sąd ocenił w oparciu o reguły art. 7 k.p.k., zgodnie z którymi Sąd ocenia dowody swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, jak i wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie w jakim przyznał, że w marcu 2013 r. znajdując się na terytorium Niemiec kierował za pośrednictwem swojego telefonu wobec B. Ł. groźby pozbawienia życia i zdrowia. Takie wyjaśnienia oskarżonego były bowiem zgodne z zeznaniami pokrzywdzonej, a dodatkowo znalazły potwierdzenie w protokole oględzin wraz z zapisem rozmów telefonicznych (k. 31-36). Wynika z nich w sposób bezsporny, że w dniu 17 marca 2013 r. oskarżony pozostawił pokrzywdzonej wiadomość głosową o treści „Ty jebana suko, dziwko pierdolona. Dzwoniłaś do M. J. (3) po nocach? Jeśli tak to Cię kurwa Twoja mać zabiję, rozumiesz? (...)”. Z punktu widzenia zarzucanego oskarżonemu czynu nie ma natomiast znaczenia jakie powody nim kierowały, a także czy rzeczywiście zamierzał te groźby spełnić. Istotne jest tylko to czy groźba taka została wyartykułowana oraz czy spowodowała u pokrzywdzonej obawę jej spełnienia, o czym będzie mowa przy okazji oceny jej zeznań, jak również w części poświęconej ocenie podstawy prawnej wyroku. Z tych względów tłumaczenia oskarżonego w tym zakresie Sąd uznał za nieistotne.

Za wiarygodne Sąd uznał wyjaśnienia, w których J. Ł. przyznał, że podczas interwencji Policji w dniu 3 grudnia 2013 r. znieważył funkcjonariusza Policji. Wszak również B. Ł. podniosła w swoich zeznaniach, że nawet po przybyciu patrolu oskarżony w dalszym ciągu się awanturował, natomiast pokrzywdzony M. J. (2) zeznał wyraźnie, iż w trakcie przewożenia oskarżonego do Komendy Policji ten wyzywał go słowami „ty psie jebany, ty kurwo ubecka”. Także M.

Ł. zeznał, iż był świadkiem jak oskarżony używał słów obraźliwych pod adresem funkcjonariuszy (k. 348). W świetle tych dowodów wyjaśnienia przyznającego się do winy J. Ł. nie budziły wątpliwości.

Sąd nie dał natomiast wiary tłumaczeniom J. Ł., jakoby takie jego postępowanie względem funkcjonariusza podyktowane było złym traktowaniem przez Policję. Oskarżony starał się bowiem sugerować, że był obrażony i bity przez funkcjonariuszy. Niemniej jednak Sąd zwrócił uwagę, że takie informacje J. Ł. ujawnił dopiero w toku przesłuchania przed Sądem. Wcześniej, mimo że był przesłuchiwany pięciokrotnie zarówno przez funkcjonariuszy Policji, jak i prokuratora zupełnie nie wspominał o tej okoliczności. Nie zgłaszał również żadnych zastrzeżeń co do czynności zatrzymania, czy przesłuchania, co potwierdził zresztą własnoręcznym podpisem w kolejnych protokołach. Takie wyjaśnienia oskarżonego stanowiły raczej przyjętą przez niego na potrzeby tego postępowania linię obrony, która nie znalazła potwierdzenia w uznanych za obiektywne dowodach.

Za niewiarygodne Sąd uznał wreszcie wyjaśnienia J. Ł., jakoby to on był ofiarą będącego przedmiotem tego postępowania konfliktu. Wprawdzie oskarżony przyznał, że część wskazanych w zarzucie zachowań miała miejsce, jednakże starał się ograniczyć swoją rolę poprzez sprowadzenie konfliktu do zatargu pomiędzy stronami, z których każda jest jednocześnie agresorem i ofiarą. Przekonywał, że sam wielokrotnie był wyzywany, opluwany, szarpany i popychany. Takie wyjaśnienia J. Ł. stały jednak w oczywistej sprzeczności przede wszystkim do zeznań pokrzywdzonych B., P. oraz M. Ł., ale również zeznań świadków E. B., A. N., K. M. (1), W. S., P. M. oraz dowodów w postaci protokołów zatrzymania, protokołów badania na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu, protokołu oględzin płyty CD z zapisem rozmów, niebieskich kart. Analiza wszystkich przedstawionych wyżej dowodów prowadzi do jednoznacznych wniosków, że granica pomiędzy napastnikiem, a ofiarami w tym konflikcie była wyraźnie zarysowana i to właśnie J. Ł. był tym napastnikiem. W okresie wskazanym w zarzucie J. Ł. nagminnie nadużywał alkoholu i znajdując się pod jego wpływem zupełnie bez powodu wszczynał kłótnie z członkami rodziny. Wracał do domu w godzinach nocnych, zakłócał sen domowników i obarczał za swoje niepowodzenia życiowe. Wyzywał ich słowami uznanymi powszechnie za obelżywe, opluwał oraz groził pozbawieniem życia lub zdrowia. Zachowania oskarżonego były przy tym niezwykle intensywne, i choć powtarzalne, to jednak nieprzewidywalne. Jednocześnie pokrzywdzeni starali się od tych konfliktów ustrzec. Świadczy o tym chociażby okoliczność tego rodzaju, że w czasie kiedy oskarżony znajdując się pod wpływem alkoholu przybywał w mieszkaniu starali się unikać wychodzenia ze swoich pokoi. Co więcej w pomieszczeniu zajmowanym przez M. Ł. zamontowali zamek do drzwi, zaś B. Ł. oraz P. Ł. w obawie przed oskarżonym przechowywały w swoim pokoju gaz pieprzowy. Wszystkie te okoliczności świadczą o tym, że obawiali się oni agresywnych zachowań oskarżonego. Jeśli nawet zdarzało im się wykrzykiwać oraz używać pod jego adresem słów uznanych powszechnie za obelżywe, to czynili to wyłącznie w celu odparcia jego ataków, w reakcji na zagrożenie ze strony oskarżonego. Całkowicie niewiarygodne są natomiast tłumaczenia oskarżonego, że pokrzywdzeni opluwali go, popychali, a nawet grozili pozbawieniem życia lub zdrowia. Świadczy o tym chociażby okoliczność tego rodzaju, że oskarżony podniósł te informacje dopiero w toku toczącego się przeciwko niemu postępowania karnego. Wcześniej nie szukał pomocy u żadnych powołanych w tym celu organów, czy też instytucji. Również założona przez J. Ł. w dniu 5 czerwca 2013 r. procedura niebieskiej karty, w której został wskazany jako osoba pokrzywdzona została zakończona uchwałą Zespołu (...) ds. Przeciwdziałania przemocy w Rodzinie już w dniu 10 czerwca 2013 r. (k. 54-60, zeznania G. Ś. k. 100-102). Wydaje się, że przyczyną takiej decyzji był brak podstaw do kontynuowania tej procedury, o czym świadczy chociażby treść oświadczenia oskarżonego wciągniętego do tego dokumentu. Oskarżony stwierdził bowiem, że procedura została przez niego wszczęta wyłącznie po to aby mieć dowody do sprawy rozwodowej (k. 60 pkt. XXI). Wszystkie te okoliczności wpływają na przekonanie, że takie wyjaśnienia oskarżonego miały na celu wyłącznie wzmocnienie prezentowanej przez niego linii obrony.

Za prawdziwe Sąd uznał jednak wyjaśnienia J. Ł., jakoby w okresie wskazanym w zarzucie nie znęcał się fizycznie wobec członków rodziny. Powyższe twierdzenia znalazły oparcie w zeznaniach B. Ł., P. Ł. oraz M. Ł.. Wprawdzie pokrzywdzeni opisali jedną z sytuacji, w której oskarżony uderzył M. Ł. gitarą w głowę oraz kopnął P. Ł., jednakże przyznali, że była to sytuacja odosobniona. Pokrzywdzeni podkreślili, że poza tym jednym przypadkiem oskarżony nie stosował wobec nich przemocy fizycznej.

Za wiarygodne Sąd przyjął także wyjaśnienia oskarżonego, że jego zachowania polegające na znęcaniu się psychicznym nad członkami rodziny nie znajdowało wyrazu w niszczeniu przedmiotów użytku domowego. O ile bowiem na podstawie zeznań pokrzywdzonych można dojść do wniosku, że oskarżonemu zdarzało się sporadycznie uszkodzić pewne przedmioty, to z relacji B. Ł. wynika, że nie czynił tego intencjonalnie (k. 314). Innymi słowy zgromadzony w tej sprawie materiał dowodowy nie wskazuje, aby oskarżony niszczył przedmioty w celu złośliwego dokuczenia pokrzywdzonym.

Zeznania pokrzywdzonych B. Ł., P. Ł. oraz M. Ł. urosły w tej sprawie do rangi głównych dowodów obciążających i z tych względów należało im poświęcić szczególną uwagę.

Świadkowie Ci zgodnie opisali genezę będących przedmiotem tego postępowania zachowań oskarżonego. Wskazali, że po powrocie z Anglii J. Ł. miał trudności ze znalezieniem pracy i zaczął nadużywać alkoholu. Już wtedy J. Ł. wszczywał drobne awantury. Po jakimś czasie wyjechał do pracy do Niemiec, jednakże regularnie, mniej więcej co trzy tygodnie bywał w domu. Niemniej jednak w dalszym ciągu nadużywał alkoholu. To właśnie w trakcie pobytu w Niemczech oskarżony przesyłał pokrzywdzonym wiadomości tekstowe oraz prowadził rozmowy, w których używał słów uznanych powszechnie za obelżywe oraz ich obrażał. B. Ł. opisała okoliczności zdarzenia z dnia 17 marca 2013 r. kiedy to oskarżony pozostawił jej wiadomość głosową, w której zagroził, że ją zabije. Następnie pokrzywdzeni odnieśli się do wydarzeń, które miały miejsce po powrocie oskarżonego do Polski. Wskazali, że w związku z narastającą agresją J. Ł. w dniu 9 kwietnia 2013 r. została wdrożona w stosunku do niego procedura niebieskiej karty. Począwszy od tej daty zachowania oskarżonego stały się regularne oraz niezwykle dolegliwe. J. Ł. zajmował największy pokój, jednakże nie partycypował w utrzymaniu mieszkania. Prowadził nocny tryb życia. Wychodził z mieszkania dopiero wieczorem i wracał do domu pod wpływem alkoholu w godzinach nocnych. Wtedy najczęściej wszczywał awantury. Krzykiem i wyzwiskami zakłócał domownikom spoczynek nocny, kierował pod ich adresem słowa uznane powszechnie za obelżywe, pluł oraz wielokrotnie groził, że ich zabije, pobije, zrzuci ze schodów, albo że naśle na nich swoich kolegów. Podczas takich awantur zbliżał się do pokrzywdzonych na bliską odległość, zaciskał pięści oraz machał rękoma przed twarzą. Nie używał jednak przemocy fizycznej. Pokrzywdzeni zgodnie zeznali, że oskarżony obarczał ich winą za nieudaną karierę muzyczną, a B. Ł. o zdradę. Sugerował, że P. Ł. i M. Ł. nie są jego dziećmi. Przyznali, że w czasie kłótni mogli używać w stosunku do oskarżonego słów obraźliwych, jednakże nigdy go nie opluwali, nie stosowali w stosunku do niego siły fizycznej, ani gróźb pozbawienia życia i zdrowia. Następnie w sposób szczegółowy opisali przebieg konkretnych zdarzeń z udziałem J. Ł., po których z obawy o swoje życie i zdrowie wzywali Policję. Przedstawili również sposób w jaki starali się radzić z agresywną postawą oskarżonego. Zgodnie zeznali, że kiedy oskarżony znajdował się w mieszkaniu pod wpływem alkoholu starali się nie wychodzić ze swoich pokoi. Co więcej w pomieszczeniu zajmowanym przez M. Ł. zamontowali zamek, zaś w pokoju B. i P. Ł. przechowywali gaz pieprzowy na wypadek agresji oskarżonego.

Zdaniem Sądu zeznania pokrzywdzonych były rzeczowe, logiczne, konsekwentne, a przede wszystkim w pełni ze sobą korelowały. Oczywiście nie uszło uwadze Sądu, że w relacjach pokrzywdzonych składanych na różnym etapie postępowania występowały pewne nieścisłości i różnice, jednakże nie wpływały one w żaden sposób na sens i przekaz ich wypowiedzi, który był jasny. W ocenie Sądu zeznania pokrzywdzonych w pełni zasługiwały na uwzględnienie, bowiem zawierają szczegółowy i wyczerpujący opis zaistniałych wydarzeń, które utkwily w ich pamięci, jak bowiem wskazywali pokrzywdzeni, nasilenie i powtarzalność opisanych przez nich działań oskarżonego, okres w którym występowały oraz wpływ czasu sprawiły, iż nie są w stanie dokładnie przytoczyć każdej poszczególniej sytuacji jakie miały miejsce w okresie objętym zarzutami.

Opisywane przez świadków wydarzenia znalazły także zobrazowanie w dowodach w postaci protokołów zatrzymania (k. 13, 105, 128, 169), protokołów badania stanu trzeźwości oskarżonego (k. 15, 107, 130), notatek urzędowych (k. 41-42, 51-53, 61, 104, 127, 158), niebieskiej karty (k. 8-11, 43-49, 159-166, 206-209), dokumentacji zespołu interdyscyplinarnego ds. przemocy w rodzinie (k. 418-481). Wprawdzie z dokumentów tych nie można wyprowadzić jednoznacznych wniosków, co do przebiegu poszczególnych awantur, jednakże potwierdzają one okoliczność tego

rodzaju, że z powodu agresywnego zachowania oskarżonego funkcjonariusze Policji wielokrotnie interweniowali w domu przy ul. (...), a J. Ł. za każdym razem znajdował się pod wpływem alkoholu.

Nadto zeznania pokrzywdzonych korelowały z zeznaniami interweniujących w mieszkaniu przy ul. (...) funkcjonariuszy Policji A. M. (k. 348-349, 21), M. J. (2) (k. 390- 391, 168v), K. K. (k. 489-490, 116v), M. M. (2) (k. 391-392, 137v) i zajmującego się tą rodziną w ramach procedury niebieskiej karty dzielnicowego G. Ś. (389-390, k. 101-102), jak również świadków E. B. (k. 490-491), A. N. (k. 491-493), K. M. (1) (k. 516-517), W. S. (k. 517-518, 91-92) oraz P. M. (k. 518-519).

Wprawdzie funkcjonariusze Policji A. M., M. J. (2) oraz K. K., jak również G. Ś. nie byli bezpośrednimi świadkami agresywnych zachowań oskarżonego względem pokrzywdzonych, jednakże ich relacje były cennym źródłem wiedzy z punktu widzenia oceny zeznań pokrzywdzonych. Należy bowiem mieć na względzie, że mieli oni bezpośrednią styczność z oskarżonym i pokrzywdzonymi na miejscu zdarzeń i to właśnie im jako pierwszym pokrzywdzeni przekazywali informacje na temat postępowania J. Ł.. Te uzyskane na miejscu zdarzenia informacje funkcjonariusze powtarzali później w swoich zeznaniach, dając tym samym możliwość porównania wygłaszanych wtedy przez B., P. i M. Ł. relacji z późniejszymi ich zeznaniami. Wszyscy oni zgodnie wskazali, iż otrzymywali od tych osób sygnały, że J. Ł. wszczywał awantury, podczas których wyzywał i groził pozbawieniem życia i zdrowia. M. M. (2) zeznał natomiast, że także w czasie interwencji J. Ł. pozostawał agresywny i groził domownikom (k. 391-392, 137v).

Także relacje świadków E. B., A. N., K. M. (1), W. S. oraz P. M. były w tym zakresie niezwykle doniosłe. Wszak oprócz wypowiedzi na temat zachowań J. Ł., o których wiedzę czerpali od pokrzywdzonych świadkowie przytaczali również te zdarzenia, których byli bezpośrednimi uczestnikami. Wszyscy zgodnie wskazali, że za sytuację w mieszkaniu przy ul. (...) odpowiadał oskarżony, a jego agresywne, niczym nieuzasadnione zachowanie odbijało się w sposób niezwykle negatywny na członkach rodziny.

Sąd wziął wreszcie pod uwagę, że przy okazji analizy zeznań pokrzywdzonych nie ujawniły się okoliczności takie, które nakazywałyby uznać, że bezpodstawnie oskarżonego obwiniają. Wszak pokrzywdzeni nie wzywali funkcjonariuszy Policji za każdym razem gdy oskarżony zachowywał się agresywnie, ale dopiero wtedy gdy przez poziom tej agresji czuli się szczególnie zagrożeni. W swoich zeznaniach w żaden sposób nie ukrywali niekorzystnych dla siebie okoliczności, jak choćby używanie pod adresem oskarżonego słów uznanych powszechnie za obelżywe, czy też nagrywanie go telefonem, co w ocenie Sądu wskazuje, iż nie było ich celem uwypuklenie negatywnych aspektów zachowania oskarżonego przy jednoczesnym ukazaniu ich postawy w dobrym świetle, a jedynie prezentacja rzeczywistych wydarzeń z okresu objętego a/o. Nie sposób pominąć wreszcie zachowania tych osób, a zwłaszcza B. Ł. podczas składania zeznań tak w toku postępowania przygotowawczego, jak i w toku rozprawy. Pokrzywdzonym towarzyszyły bowiem silne emocje, które w przypadku B. Ł. przejawiały się roztrzęsieniem i płaczem (k. 313, zeznania świadka K. K. k. 116v). Zdaniem Sądu emocje te stanowiły naturalną reakcję związaną z koniecznością powracania do zdarzeń dla nich traumatycznych zwłaszcza, iż sprawcą negatywnych wydarzeń wywołujących takie odczucia był członek ich rodziny, co dodatkowo potęgowało poczucie nie tylko krzywdy ale i cierpienia. W ocenie Sądu postawa pokrzywdzonych w toku tego postępowania wskazuje na realną obawę przed agresywnym zachowaniem oskarżonego połączoną z pragnieniem przywrócenia spokoju na łonie rodziny, aniżeli próbę pozbycia się go z mieszkania, jak J. Ł. starał się w swoich wyjaśnieniach sugerować. Znamienne jest również, że pomimo niezwykle obszernego w tej sprawie materiału dowodowego wyjaśnienia oskarżonego o wskazanej przez niego treści były odosobnione.

Za w pełni wiarygodne Sąd uznał zeznania funkcjonariuszy Policji A. M. (k. 348-349, 21), M. J. (2) (k. 390- 391, 168v), K. K. (k. 489-490, 116v) oraz M. M. (2) (k. 391-392, 137v). W swoich relacjach szczegółowo opisali oni powody oraz okoliczności interwencji prowadzonych w mieszkaniu przy ul. (...) w dniach 19 kwietnia 2013 r., 11 sierpnia 2013 r., 11 listopada 2013 r., 21 listopada 2013 r. oraz 3 grudnia 2013 r., jak również podjęte w stosunku do J. Ł. czynności. Zgodnie wskazali, że przyczyną tych zdarzeń były agresywne zachowania oskarżonego względem członków rodziny. Za wyjątkiem M. M. (2), który zeznał, że w jego obecności oskarżony w dalszym ciągu zachowywał się agresywnie oraz groził członkom rodziny wszyscy pozostali zgodnie wskazali, iż w toku wykonywanych przez nich czynności J. Ł. był już spokojny. Niemniej jednak dokonując oceny sytuacji na miejscach zdarzeń nie mieli oni wątpliwości,

co do tego, że oskarżony stanowił zagrożenie dla członków rodziny i dlatego każda z interwencji kończyła się jego zatrzymaniem. Niezależnie od powyższego M. J. (2) wskazał, że podczas zdarzenia z dnia 3 grudnia 2013 r., w czasie gdy po zatrzymaniu przewoził oskarżonego do KP W. U. J. Ł. wyzywał go słowami „ty psie jebany, ty kurwo ubecka”, przez co poczuł się urażony.

Takie relacje świadków – funkcjonariuszy Policji nie tylko były zgodne z zeznaniami pokrzywdzonych, ale znalazły odzwierciedlenie w dokumentacji procesowej w postaci protokołów zatrzymania (k. 13, 105, 128, 169), protokołów badania stanu trzeźwości (k. 15, 107, 130) oraz notatek urzędowych (k. 104, 127, 158). Świadkowie byli osobami obcymi zarówno dla oskarżonego, jak i dla pokrzywdzonych. Nie łączył ich z nimi stosunek zależności, a zatem nie mieli podstaw, aby kłamać. Także oskarżony ich nie kwestionował, jeśli zaś chodzi o kierowane pod adresem M. J. (2) obraźliwe słowa, to przyznał, że zdarzenie takie miało miejsce.

Analogicznie Sąd odniósł się do zeznań G. Ś. (k. 389-390, 101-102), który z racji pełnionej przez siebie funkcji dzielnicowego odwiedzał rodzinę oskarżonego w ramach procedury niebieskiej karty. Świadek ten podkreślił z całą stanowczością, że nigdy nie widział przemocy fizycznej i psychicznej w mieszkaniu przy ul. (...) w W., a w jego obecności oskarżony zachowywał się spokojnie. Przyznał jednak, że widział bałagan w zajmowanym przez J. Ł. pokoju, jak również czuł dochodzący z niego smród. Świadek potwierdził, że podczas spotkań B. Ł. skarżyła się na zachowanie oskarżonego. Opisywała kierowane pod adresem domowników obelgi i groźby. Zdarzało się również, że przyspieszała zaplanowane wizyty. Jeżeli zaś chodzi o M. Ł. to świadek miał świadomość, że z uwagi na sytuację w domu ten potrzebował pomocy. G. Ś. wskazał, że także oskarżony skarżył się na zachowania członków rodziny, a nawet doprowadził do założenia niebieskiej karty, w której został wpisany jako pokrzywdzony, jednakże w dniu 10 czerwca 2013 r. Zespół (...) w Rodzinie podjął uchwałę o jej zakończeniu. Świadek przyznał wreszcie, że w jego obecności J. Ł. stwierdził, że córka i żona zachowują się jak komuchy i ubeki pójdą za to do piekła. Podczas wizyty w sierpniu 2013 r. mówił zaś, że nie wierzy w prawo, tylko w sąd boski przed którym odpowie jego żona za niedotrzymanie przysięgi małżeńskiej i ona będzie smażyła się w piekle. W ocenie świadka w okresie objętym w zarzucie w mieszkaniu przy ul. (...) panowała „ciężka atmosfera”.

Przy ocenie zeznań świadka G. Ś. Sąd wziął pod uwagę, że nie miał on żadnych podstaw ku temu, aby zaobserwowane pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonymi relacje przedstawiać w sposób nieprawdziwy. Wszak nie był on związany z żadnym z uczestników postępowania, zaś charakter w jakim pojawiał się w mieszkaniu oskarżonego wpływał na przekonanie, że był obiektywnym obserwatorem. Jego zeznania znalazły zaś pokrycie w dokumentacji zespołu interdyscyplinarnego ds. przemocy w rodzinie (k. 418-481), w której znajdują się sporządzone m.in. przez niego notatki urzędowe. Niemniej jednak okoliczność tego rodzaju, że podczas tych wizyt świadek nie zaobserwował przemocy psychicznej oskarżonego względem B., P. i M. Ł. nie oznacza, że takie zdarzenia nie miały miejsca. Takie fakty wynikają bowiem w sposób bezsprzeczny z treści innych, uznanych za obiektywne dowodów. Relacje świadka o takiej treści można natomiast tłumaczyć tym, że oskarżony tłumił agresję w jego obecności, co zresztą czynił także w obecności innych funkcjonariuszy Policji. O ile zatem Sąd uznał zeznania świadka, że w jego obecności oskarżony nie znęcał się psychicznie nad pokrzywdzonymi za obiektywne, o tyle nie sposób wykluczyć tylko na tej podstawie, że do takich zachowań nie dochodziło pod nieobecność osób trzecich.

Za w pełni wiarygodne Sąd uznał zeznania E. B. (k. 490-491), A. N. (k. 491-493), K. M. (1) (k. 516-517), W. S. (k. 517-518, 91-92) oraz P. M. (k. 518-519). W swoich relacjach świadkowie w pierwszej kolejności wskazali na te zachowania oskarżonego względem B., P. i M. Ł., o których wiedzę czerpali od pokrzywdzonych. Zgodnie wskazali, że J. Ł. nadużywał alkoholu, a znajdując się pod jego wpływem znęcał się psychicznie nad pokrzywdzonymi. Wielokrotnie, zwłaszcza w godzinach nocnych wszczynał awantury, w czasie których wyzywał ich słowami uznanymi powszechnie za obelżywe. Oskarżony nie dokładał się do rachunków, często wyjadał zakupione przez nich jedzenie. Z uwagi na styl życia w jego pokoju panował duży nieporządek, a z jego wnętrza dochodziły brzydkie zapachy. Zdaniem tych osób pokrzywdzeni bali się oskarżonego, przez co kiedy ten znajdował się w mieszkaniu starali się nie wychodzić z pokoiów, bądź opuszczać mieszkanie. Opisali również jedną z awantur w czasie których J. Ł. uderzył M. Ł. gitarą w głowę oraz kopnął P. Ł..



Świadkowie przytoczyli także zauważone przez siebie, a będące wynikiem działania oskarżonego zmiany w zachowaniu pokrzywdzonych, jak również sytuacje z udziałem J. Ł., w których sami uczestniczyli.

E. B. zeznała, że B. Ł. wielokrotnie przychodziła do pracy niewyspana. W jej ocenie stała się również nerwowa. Z uwagi na sytuację w mieszkaniu pokrzywdzona przestała przyjmować gości. M. Ł. zaczął zaś zamykać pokój na klucz. Świadek widziała również otrzymywane przez B. Ł. od J. Ł. smsy, jak również słyszała prowadzone z nim przez pokrzywdzoną rozmowy, w których oskarżony posługiwał się słowami „ja cię urządzę”, „będziesz chodziła kanałami”, „ty kurwo”, „te dzieci nie są moje”.

A. N. przyznała zaś, iż z uwagi na agresywne zachowanie oskarżonego w stosunku do P. i M. Ł. pokrzywdzona wielokrotnie zwalniała się z pracy. Była również świadkiem telefonów i smsów, w których oskarżony obrażał pokrzywdzonych. Opisała wywołane zachowaniem oskarżonego problemy M. Ł., który musiał korzystać z pomocy psychologa.

Zdaniem K. M. (1) podczas jednej z wizyt w mieszkaniu pokrzywdzonej oskarżony bez powodu wyzywał ją od prostytutek. Była również świadkiem wywołanego zachowaniem oskarżonego płaczu P. Ł..

W. S. zeznała, że w pierwszej połowie marca 2013 r. oskarżony zadzwonił do niej i zaczął wyzywać słowami „ ty żmijo jebana, ty suko”, wobec czego przerwała rozmowę telefoniczną. Mimo tego J. Ł. jeszcze przez około 2 tygodnie, po kilkanaście razy dzwonił do świadka i wysyłał smsy o treści „ty masz córkę kurwę”, „ona jest kurwą, lesbijką”. Opisała również zachowania oskarżonego względem pokrzywdzonych, o których wiedzę czerpała od nich samych.

P. M. wskazał zaś, że wielokrotnie był świadkiem awantur i pijaństwa oskarżonego, smsów i rozmów telefonicznych, w których obrażał on pokrzywdzonych. Zdaniem tego świadka oskarżony obwiniał ich o nieudaną karierę muzyczną. Zdarzało się, że opluwał członków rodziny. Świadek opisał wreszcie wpływ zachowania oskarżonego na innych członków rodziny oraz atmosferę w mieszkaniu.

Relacje tych osób nie tylko w pełni ze sobą korelowały, ale znalazły także pokrycie w zeznaniach pokrzywdzonych oraz innych przedstawionych już wcześniej, a uznanych za obiektywne dowodach sprawstwa oskarżonego. Wobec powyższego nawet łączący świadków z pokrzywdzonymi bliski stosunek koleżeński, czy też więzy krwi nie podważały zaufania do ich wiarygodności. W ocenie Sądu relacje tych osób były rzeczowe, logiczne, konsekwentne i bogate w szczegóły. E. B., A. N., K. M. (1), W. S. oraz P. M. nie tylko przytaczali okoliczności, o których wiedzę uzyskali od pokrzywdzonych ale opisywali również sytuacje, których byli bezpośrednimi uczestnikami. Wobec tego relacje świadków stanowiły z jednej strony materiał porównawczy dla oceny zeznań pokrzywdzonych, z drugiej zaś istotne źródło wiedzy na temat zachowania oskarżonego. Nie uszło również uwadze Sądu, że za wyjątkiem wyjaśnień oskarżonego, uznanych zresztą za nieobiektywne żaden ze zgromadzonych w tej sprawie dowodów ich nie podważał.

Także zeznania świadka K. M. (2) (k. 544-545) Sąd uznał za wiarygodne, pomimo że miały one tak naprawdę znaczenie drugorzędne dla kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego. K. M. (2) stwierdził jedynie, że nie słyszał żadnych awantur, ani ekscesów w mieszkaniu oskarżonego. Nie widział również agresji J. Ł. wobec członków rodziny. Wprawdzie zaobserwował, że w mieszkaniu zdarzały się interwencje Policji, jednakże nie miał wiedzy na temat przyczyny, dla których były prowadzone. Pomimo, że wiedział, iż w rodzinie oskarżonego występują pewne problemy to nie miał bliższych informacji na ten temat. W konsekwencji wiedza świadka na temat sytuacji w mieszkaniu oskarżonego była niezwykle powierzchowna. Utrzymywał on z oskarżonym wyłącznie relacje sąsiedzkie, a informacje czerpał ze sporadycznych obserwacji rodziny. Tymczasem wedle zeznań pokrzywdzonych agresja psychiczna J. Ł. miała miejsce głównie w godzinach wieczornych, bądź nocnych, przede wszystkim w zaciszu domu, gdzie świadek dostępu nie miał. O ile zatem relacje świadka były wiarygodne, o tyle w obliczu innych dowodów o znacznie bardziej obszernej treści w żaden sposób nie potwierdzały wersji oskarżonego, jakoby nie znęcał się psychicznie nad pokrzywdzonymi.

Za w pełni wiarygodne Sąd uznał dowody w postaci opinii sądowo – psychiatrycznych oskarżonego (k. 154-156, 197-198) oraz opinii psychologicznej (k. 194-195).

W uzupełniającej opinii sądowo – psychiatrycznej z dnia 3 lutego 2014 r. biegli lekarze psychiatrzy nie stwierdzili u oskarżonego objawów choroby psychicznej, ani upośledzenia umysłowego. Rozpoznali jednak u niego mieszane zaburzenia osobowości i uzależnienie od alkoholu. W ich ocenie stan psychiczny oskarżonego w okresie wskazanym w zarzucie nie znosił, ani nie ograniczał zdolności rozpoznania znaczenia swoich czynów oraz pokierowania swoim postępowaniem i nie stanowił przeszkody do uczestnictwa w czynnościach procesowych. Nietrzeźwość alkoholowa w jakiej w czasie czynów znajdował się J. Ł. miała charakter zwykły, co oznacza, że jej skutki oskarżony mógł i powinien był przewidzieć na podstawie wiedzy ogólnej i doświadczeń własnych.

Jeżeli zaś chodzi o opinię psychologiczną to wynika z niej, że J. Ł. ujawnia takie cechy jak : drażliwość, labilność emocjonalna, tendencję do skracania dystansu, nadmierną koncentrację na jednym temacie, rozwlekłość wypowiedzi, egocentryzm, ograniczoną empatię, rozhamowanie, sztywność zachowań, które to cechy mogą być wynikiem zmian w osobowości badanego jakie zaszły na skutek wieloletniego przyjmowania środków psychoaktywnych. Zdaniem biegłego oskarżony wykazuje zaawansowaną fazę uzależnienia od alkoholu, która przejawia się wypadaniem z ról społecznych, łamaniem norm i praw, zaburzeniem sfery poznawczej i popędowo – emocjonalnej, co wpływa na uaktywnienie mechanizmów obronnych w postaci wyparcia, projekcji, eksternalizacji winy, myślenia życzeniowego. J. Ł. unika konfrontacji z rzeczywistością, wypiera ze świadomości niechciane treści dotyczące własnej winy i odpowiedzialności za rozpad małżeństwa.

Zdaniem Sądu wszystkie zaprezentowane powyżej opinie biegłych zasługiwały na uznanie, gdyż zostały sporządzone zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami prawa, w sposób rzetelny, logiczny i szczegółowy. Opierając się na własnym doświadczeniu zawodowym oraz dorobku nauki biegli udzielili wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie stawiane im pytania oraz postawili słuszne w ich przekonaniu wnioski. Z żadnym z uczestników postępowania nie łączył ich stosunek zależności, a w sprawie nie ujawniły się okoliczności, które nakazywałyby uznać, że opiniowali nierzetelnie. Co więcej żaden z uczestników postępowania nie kwestionował ich wartości dowodowej. Sąd doszedł do przekonania, że wszystkie one zostały sporządzone z wymaganą dla tego typu dowodów sumiennością i bezstronnością.

Za cenne źródło wiedzy Sąd uznał dowody w postaci: protokołów zatrzymania, protokołów badania stanu trzeźwości wraz ze świadectwem wzorcowania, niebieskie dokumentacji zespołu interdyscyplinarnego ds. przemocy w rodzinie, informacji z zespołu ds. przemocy w rodzinie, informacji ze stołecznego ośrodka dla osób nietrzeźwych, informacji z ośrodka pomocy społecznej, notatek urzędowych oraz zdjęć (k. 514).

Dowody te stanowiły potwierdzenie i zobrazowanie sytuacji opisywanych przez pokrzywdzonych oraz świadków. Wynika z nich bezsprzecznie, że J. Ł. nadużywał alkoholu, a jego zachowanie pod jego wpływem prowadziło do interwencji Policji w mieszkaniu przy ul. (...) w W.. W wyniku takiego postępowania oskarżony wielokrotnie był zatrzymywany. Co więcej począwszy od 9 kwietnia 2013 r. B., P. oraz M. Ł. zostali uznani za osoby doznające przemocy w rodzinie i objęci procedurą niebieskiej karty. Wskazują one wreszcie na dużą częstotliwość występowania zachowań oskarżonego. Znane i udokumentowane było źródło powołanych dokumentów, pochodzących w większości od organów państwowych i wytworzonych zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami prawa. Ponadto żaden z uczestników postępowania nie zgłaszał zastrzeżeń, co do prawdziwości lub rzetelności analizowanych dowodów. W konsekwencji na obecnym etapie postępowania, z uwagi na swój charakter stanowiły w zasadzie dowód tego, co zostało w nich stwierdzone.

Z tych samych względów także dowody w postaci oświadczenia (k. 16-17), danych o karalności (k. 125, 214, 539), wyroku SO w Warszawie o sygn. akt VI C 347/13 (k.), informacji z US (k.) zasługiwały na walor wiarygodności w całej rozciągłości.

Na oddzielną uwagę zasługiwały natomiast protokoły oględzin wraz z zapisem rozmów (k. 31-36), dane transmisyjne od operatora (k. 63-65). Dowody te stanowią z jednej strony potwierdzenie agresywnych względem pokrzywdzonych zachowań oskarżonego, z drugiej zaś, z uwagi na swój charakter pozwalają ocenić poziom oraz natężenie tej agresji. Także wiadomości tekstowe wysyłane zarówno do B. Ł., jak i P. Ł. oraz M. Ł. są przesiąknięte agresją. Mając na uwadze, że J. Ł. w żaden sposób dowodów tych nie kwestionował, jak również okoliczność tego rodzaju, że korelują ze zgromadzonym w tej sprawie materiałem dowodowym Sąd uznał je za wiarygodne.

Na końcu Sąd zwrócił uwagę na dowód w postaci niebieskiej karty (k. 54-60), w której oskarżony J. Ł. został wskazany jako osoba pokrzywdzona, a który to dokument, jako taki wpisywał się w jego linię obrony. Należy bowiem mieć na uwadze, że już w dniu 10 czerwca 2013 r. tj. zaledwie 5 dni po jej wprowadzeniu w życie procedura została zakończona uchwałą Zespołu (...) ds. Przeciwdziałania przemocy w Rodzinie, który uznał, że objęcie oskarżonego taką ochroną jest niepotrzebne (k. 54-60, zeznania G. Ś. k. 100-102). Zresztą jak już była o tym mowa powyżej, treść oświadczenia oskarżonego wciągniętego do tego dokumentu świadczy, że procedura została przez niego wszczęta wyłącznie po to aby mieć dowody dla Sądu. Z tych względów dowód ten Sąd uznał za niewiarygodny.

Oskarżony stanął pod zarzutem tego, że w dniu 17 marca 2013 roku w W., kierował za pośrednictwem telefonu wobec swojej żony B. Ł. groźby karalne pozbawienia życia lub zdrowia, które wzbudziły u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę ich spełnienia tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

Niezależnie od powyższego J. Ł. został oskarżony, o to że w okresie od kwietnia 2013 roku do 3 grudnia 2013 roku w mieszkaniu nr (...) przy ul. (...) w W., psychicznie znęcał się nad żoną – B. Ł., córką – P. Ł. oraz synem – M. Ł. w ten sposób, że wielokrotnie wszczywał awantury podczas których krzyczał, poniżał ich, zakłócał im sen, stosował wobec nich przemoc fizyczną w postaci bicia i duszenia, używał wobec nich słów powszechnie uznanych za obelżywe, niszczył sprzęt domowy oraz kierował wobec nich groźby pozbawienia życia lub zdrowia, które wzbudziły u pokrzywdzonych uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione tj. o czyn z art. 207 § 1 k.k.

J. Ł. został również oskarżony o to, że w dniu 3 grudnia 2013 r. w W., używając słów uznanych powszechnie za obelżywe znieważył funkcjonariusza Policji – post. M. J. (2), podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych tj. o czyn art. 226 § 1 k.k.

Przedmiotem ochrony art. 190 § 1 k.k. jest wolność człowieka rozumiana jako wolność od strachu, obawy przed popełnieniem przestępstwa na szkodę zagrożonego lub jego najbliższych. Groźba jest oddziaływaniem na psychikę drugiej osoby przez przedstawienie zagrożonemu zła, które go spotka ze strony grożącego. Najczęściej zło to ma spotkać zagrożonego w wypadku niepoddania się woli grożącego. Możliwa jest jednak groźba, której celem nie jest podporządkowanie woli zagrożonego woli sprawcy, lecz jedynie wywołanie u sprawcy stanu obawy przed spełnieniem groźby. Dla bytu przestępstwa groźby karalnej nie jest istotny rodzaj przestępstwa, którego popełnieniem sprawca grozi ani cel, w jakim to czyni, a nawet rzeczywisty zamiar spełnienia groźby.

Forma groźby nie ma znaczenia. Groźba może być wyraźna lub dorozumiana. Grozić można słowem, gestem lub innym zachowaniem się, które w zamiarze grożącego ma być zrozumiane jako groźba popełnienia przestępstwa i w rzeczywistości może być tak zrozumiana. Jeszcze na gruncie kodeksu karnego z 1932 r. SN w wyroku z dnia 18 stycznia 1934 r., I K 927/33, OSNK 1934, nr 6, poz. 110, słusznie zauważył, iż „groźba bezprawna może nie być wyrażona słowami, lecz i gestem, wyrazem twarzy, w ogóle zachowaniem się grożącego, byle tylko w sposób zrozumiały dla pokrzywdzonego dawała im poznać swoją treść”.

Określenie :jeżeli groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona” należy interpretować w ten sposób, iż pokrzywdzony winien traktować groźbę poważnie i uznawać jej spełnienie za rzeczywiście możliwe. Jak słusznie zauważył SN w wyroku z dnia 26 stycznia 1973 r., III KR 284/72, Biul. SN 1973, nr 5, poz. 95 „wzbudzenie obawy w zagrożonym należy oceniać subiektywnie, nie zaś z punktu widzenia obiektywnego niebezpieczeństwa realizacji groźby”. Jeśli zatem ktoś grozi innej osobie zastrzeleniem i kieruje w jej stronę pistolet, to - choć w rzeczywistości jest on nienabity - pokrzywdzony może obawiać się realizacji groźby. Groźba musi więc, aby

przestępstwo mogło być dokonane, dotrzeć do pokrzywdzonego i wywołać u niego określony stan psychiczny. Skutkiem, który stanowi znamię czynu zabronionego, określonego w art. 190 §1 k.k. jest zmiana w sferze psychicznej sprawcy, wywołana groźbą. Pokrzywdzony musi więc potraktować groźbę poważnie i uważać jej spełnienie za prawdopodobne. Nie jest wymagane natomiast obiektywne niebezpieczeństwo realizacji groźby. Subiektywna obawa pokrzywdzonego i jego przekonanie o prawdopodobieństwie realizacji groźby muszą być uzasadnione, tzn., że zarówno okoliczności, w jaki groźba została wyrażona, jak i osoba grożącego robią wrażenie na obiektywnym, normalnie wrażliwym obserwatorze, iż groźba została wyrażona na serio i daje podstawę do uzasadnionej obawy. Innymi słowy, obawa zagrożonego, że groźba do niego skierowana będzie spełniona jest wtedy uzasadniona, jeżeli każdy człowiek o podobnej do zagrożonego osobowości i w podobnej sytuacji również odczuwałby obawę przed taką groźbą ( W. Świda. Prawo Karne. Warszawa 1978, s. 519 ). Jest to przestępstwo powszechne, skutkowe (skutkiem jest wzbudzenie u adresata uzasadnionej obawy, że groźba będzie spełniona), które może być popełnione jedynie umyślnie (M. Mozgawa, M. Budyń-Kulik, P. Kozłowska – Kalisz, M. Kulik, Kodeks karny. Komentarz, LEX 2013).

W oparciu o powyższe rozważania natury prawnej oraz zgromadzony i uznany za obiektywny w tej sprawie materiał dowodowy Sąd nie miał wątpliwości co do popełnienia przez oskarżonego J. Ł. zarzucanego mu w pkt 1 aktu oskarżenia czynu. Sąd ustalił ponad wszelką wątpliwość, że w dniu 17 marca 2013 roku oskarżony za pośrednictwem telefonu komórkowego nagrał wiadomość głosową o treści „Ty jebana suko, dziwko, pierdolona. Dzwoniłaś do magdy jarkowskiej? Po nocach? Jeżeli tak to cię kurwa twoja mać zabiję, rozumiesz ? Wypierdalaj z mojego życia, nie życzę sobie, dziwko pierdolona! I chuj ci w dupę! Wypierdalaj”, a następnie „B., nie leć ze mną w cewę, dobra. Wystarczy tego, wiesz, po prostu cie nienawidzę. Wykorzystaj to w sądzie, tak! Pewnie to wykorzystasz w sądzie ale to przegrasz. Spodziewaj się najgorszego, wiesz. Bo dokładnie na to zasługujesz (...)”. Wcześniej tego dnia J. Ł. przesyłał pokrzywdzonej smsy, w których obrażał ją słowami uznanymi powszechnie za obelżywe. Tym samym oskarżony groził pokrzywdzonej pozbawieniem życia, a jego celem było wywołanie u niej obawy przed ich spełnieniem. Zdaniem Sądu okoliczności w jakich groźby zostały wyrażone, jak i osoba grożącego uzasadniają przekonanie, że groźby te wzbudziły w pokrzywdzonej uzasadnioną obawę ich spełnienia. Należy bowiem mieć na względzie, że oskarżony wypowiadał je znajdując się w stanie nietrzeźwości (na co wskazują jego wyjaśnienia), który wywoływał u niego szczególną agresję oraz czynił jego zachowanie nieprzewidywalnym. Wszak w okresie bezpośrednio poprzedzającym wypowiedzenie tych słów, to jest podczas pobytu w mieszkaniu przy ul. (...) w W. J. Ł. nadużywał alkoholu, a znajdując się pod jego wpływem wielokrotnie wszczynał awantury, w czasie których przejawiał znacząco agresję względem B. Ł.. Nie ma natomiast znaczenia, że oskarżony wypowiadał groźby przez telefon znajdując się poza granicami kraju, skoro w najbliższych dniach planował wrócić do mieszkania, o czym pokrzywdzona wiedziała. W konsekwencji zachowanie oskarżonego, jego osoba, jak również okoliczności wyrażenia groźb wywołało w opinii Sądu nie tylko subiektywną obawę pokrzywdzonej i jej przekonanie o prawdopodobieństwie realizacji groźby, ale pozostawiło także obiektywne wrażenie, iż groźby zostały wyrażone na serio i dają podstawę do uzasadnionej obawy. Nie mają przy tym znaczenia tłumaczenia J. Ł., jakoby nie miał zamiaru spełnienia tych groźb, gdyż dla bytu przestępstwa groźby karalnej nie jest istotny nie tylko rodzaj przestępstwa, którego popełnieniem sprawca grozi ani cel, w jakim to czyni, ale nawet rzeczywisty zamiar spełnienia groźby. Wobec powyższego Sąd wymierzył J. Ł. za ten czyn karę 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Jeżeli chodzi o czyn z pkt 2 aktu oskarżenia należało wskazać, że zgodnie z dyspozycją art. 207 § 1 k.k., odpowiedzialności karnej podlega ten, kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny. Krąg osób najbliższych określa przepis art. 115 § 1 k.k., zgodnie z którym, osobą najbliższą jest małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia albo jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu. W przedmiotowej sprawie zarówno B. Ł., jak i P. i M. Ł. należeli do kręgu osób dla oskarżonego najbliższych.

Przestępstwo znęcania się określone w art. 207 § 1 k.k. jest przestępstwem formalnym z działania lub zaniechania. Dla jego bytu nie jest wymagane spowodowanie jakichkolwiek skutków. Znęcanie się może przybrać formę znęcania się fizycznego lub psychicznego. W pierwszym przypadku zachowanie sprawcy będzie polegało na zadawaniu cierpień

fizycznych, jak na przykład bicie, duszenie czy inne zadawanie bólu. Znęcanie się psychiczne będzie polegać na dręczeniu psychicznym poprzez na przykład lżenie, wyszydzanie, straszenie lub zadawanie cierpień osobie, o której w tym przepisie mowa. Od strony przedmiotowej pojęcie „znęcania” oznacza zazwyczaj systematycznie powtarzające się zachowania złożone z jedno lub wielorodzajowych pojedynczych czynności naruszających różne dobra, na przykład nietykalność ciała, godność osobistą. Całość tego postępowania określonego zbiorowo, którego poszczególne fragmenty mogą wypełniać znamiona różnych występków (np. z art. 190 § 1 k.k., 191 k.k., 216 k.k., 217 k.k.), stanowi jakościowo odmienny, odrębny typ przestępstwa. W judykaturze i doktrynie podkreśla się, że pojęcie „znęca się” należy interpretować w dużym stopniu obiektywnie, tzn. dla przyjęcia lub odrzucenia wystąpienia tego znamienia nie jest wystarczające samo odczucie pokrzywdzonego, a miarodajne jest jedynie hipotetyczne odczucie wzorcowego obywatela, czyli człowieka o właściwym stopniu socjalizacji i wrażliwego na krzywdę drugiej osoby. O przyjęciu znęcania się rozstrzygają więc społecznie akceptowane wartości wyrażające się w normach etycznych i kulturowych. W pojęciu znęcania się zawarte jest odczuwanie przez sprawcę, że jego zachowania są dla ofiary dolegliwe i poniżają ją przed sprawcą (por. wyrok SA w Krakowie, II Aka 40/98, KZS 1998, z. 4-5, poz. 53). Istota przestępstwa znęcania się polega na jakościowo innym zachowaniu się sprawcy niż tylko na zwyczajnym znieważeniu lub naruszeniu nietykalności osoby pokrzywdzonej. O uznaniu za „znęcanie się” zachowania sprawiącego ból fizyczny lub cierpienia psychicznego ofiary powinna decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucie pokrzywdzonego. Za „znęcanie się” nie można jednak uznać zachowania się sprawcy, które nie powoduje u ofiary poważnego bólu fizycznego lub cierpienia moralnego, ani sytuacji, gdy między osobą oskarżoną a pokrzywdzoną dochodzi do wzajemnego „znęcania się”.

W świetle zgromadzonego i przeanalizowanego wyżej materiału dowodowego, nie ulega wątpliwości, że zachowanie oskarżonego przybierało postać znęcania psychicznego nad B., P. oraz M. Ł.. Powyższe wynika z zeznań pokrzywdzonych, ale również z relacji świadków, a także dowodów z dokumentów. Począwszy od dnia 9 kwietnia 2013 r. kiedy w stosunku do pokrzywdzonych wszczęto procedurę niebieskiej karty J. Ł. spożywał alkohol niemal codziennie. Znajdując się pod jego wpływem oskarżony bez uzasadnionego powodu wszczynał awantury, ubliżał domownikom wulgarnymi słowami oraz groził pozbawieniem życia i zdrowia. W czasie kłótni krzyczał, zakłócał im spoczynek nocny oraz płuł. Oskarżony obwiniał członków rodziny o nieudaną karierę muzyczną, sugerował również, że P. i M. Ł. nie są jego dziećmi. Działania J. Ł. były wielokrotne, intensywne, dręczące pokrzywdzonych i powodujące znaczne dolegliwości psychiczne. Pokrzywdzeni żyli w ciągłym stresie i niepewności, kiedy po raz kolejny oskarżony wróci w stanie upojenia alkoholowego i jak zareaguje. Wypowiadanie cyklicznie i wielokrotnie pod adresem pokrzywdzonych słów uznanych powszechnie za obelżywe, groźenie, że ich zabije lub pobije, systematyczne prowokowanie awantur, w ocenie Sądu uznaje się za zachowania, które z punktu widzenia obiektywnych kryteriów, stanowiły jakościowo inne zachowania aniżeli zwyczajne (incydentalne) znieważanie. Nie były to także zdaniem Sądu zachowania, które można by jedynie oceniać jako swoiste dokuczanie. Na skutek zachowań oskarżonego w mieszkaniu przy ul. (...) wielokrotnie interweniowała Policja. Funkcjonariusze nie byli jednak wzywani do szeregu drobniejszych, składających się na jedno działanie w postaci znęcania zachowań. Biegli lekarze psychiatry nie stwierdzili u oskarżonego objawów choroby psychicznej, ani upośledzenia umysłowego. Rozpoznali jednak u niego mieszane zaburzenia osobowości i uzależnienie od alkoholu. W ich ocenie stan psychiczny oskarżonego w okresie wskazanym w zarzucie nie znosił, ani nie ograniczał zdolności rozpoznania znaczenia swoich czynów oraz pokierowania swoim postępowaniem i nie stanowił przeszkody do uczestnictwa w czynnościach procesowych. J. Ł. był w pełni świadomy skutków działania alkoholu, wiedział również, że wywołuje on u niego zachowania agresywne. W konsekwencji w sprawie nie ujawniły się okoliczności, które nie nakazywałyby wymagać od niego zachowania zgodnego z prawem.

W ocenie Sądu nie można było jednak podzielić poglądu oskarżyciela publicznego, jakoby J. Ł. znęcał się nad pokrzywdzonymi fizycznie. Okoliczności tej zaprzeczył bowiem nie tylko oskarżony, ale także pokrzywdzeni. Wskazali oni z całą stanowczością, że za wyjątkiem jednej sytuacji, o której była mowa przy okazji oceny wyjaśnień oskarżonego J. Ł. nie używał wobec nich siły fizycznej. W ocenie Sądu za przejaw znęcania się oskarżonego nad członkami rodziny nie sposób uznać również niszczenia sprzętu domowego. Sąd wziął w tym zakresie pod uwagę zeznania B. Ł., zdaniem której nawet jeśli J. Ł. zdarzyło się coś zepsuć to nie czynił tego intencjonalnie, w celu złośliwego dokuczenia pokrzywdzonym. Z tych względów Sąd dokonał odpowiedniej modyfikacji zarzucanego oskarżonemu

czynu i wyeliminował z jego treści wskazane wyżej elementy. Poza tym Sąd sprecyzował ramy czasowe wyczerpującego dyspozycję art. 207 § 1 k.k. zachowania oskarżonego, które charakterystyczne dla tego typu przestępstwa znamiona przybrało począwszy od dnia 9 kwietnia 2013 r. tj. od chwili wszczęcia dla pokrzywdzonych procedury niebieskiej karty. W konsekwencji Sąd wymierzył oskarżonemu za ten czyn karę 1 roku pozbawienia wolności.

Jeśli zaś chodzi o czyn z art. 226 § 1 k.k. to odpowiedzialności tam przewidzianej podlega ten, kto znieważa funkcjonariusza publicznego albo osobę do pomocy mu przybraną podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. W ocenie Sądu, oskarżony zrealizował swoim czynem wszelkie znamiona przestępstwa znieważenia funkcjonariusza publicznego. Nie ulega wątpliwości, że wykrzykując w kierunku funkcjonariusza Policji M. J. (2) słowa „ty psie jebany, ty kurwo ubecka” bez jakiegokolwiek racjonalnego powodu, znieważył go. Zniewaga ta dotknęła osobiście i bezpośrednio dobre imię i cześć funkcjonariusza, odznaczała się silnym natężeniem złej woli i wyraźnego złego nastawienia w stosunku do policjanta oraz – pośrednio – samej Policji. Oskarżony popełnił przestępstwo umyślnie w zamiarze bezpośrednim. Zdaniem Sądu, znamię to zawiera się znaczeniowo w znamieniu „znieważa”. Funkcjonariusz poczuł się dotknięty słowami oskarżonego, składając szczegółowe zeznania w tym zakresie, bezpośrednio po popełnieniu czynu. Zniewaga ta nie tylko miała wymiar subiektywny, jeżeli chodzi o nastawienie oskarżonego do przedmiotu czynności wykonawczej, lecz miała również obiektywne, doniosłe społecznie, znaczenie. Treści wypowiediane przez oskarżonego „ty psie jebany, ty kurwo ubecka” należy odnosić do nastawienia oskarżonego względem M. J. (2), lecz nie jedynie jako osoby prywatnej, lecz jako policjanta. W bezstronnym odbiorze, to jest z punktu widzenia obiektywnego obserwatora, wypowiediane przez oskarżonego wulgaryzmy, należy jednoznacznie poczytać za bezwzględnie naganne i zasługujące na potępienie społeczne. Inkryminowane wypowiedzi według zdeterminowanych kulturowo i społecznie aprobowanych ocen, stanowiły, w przekonaniu Sądu, wyraz pogardy dla funkcjonariusza Policji oraz w sposób bezwzględny jego czci. Niebudzące jakichkolwiek wątpliwości jest również to, że policjant w dniu 3 grudnia 2013 r. posiadał przymiot funkcjonariusza publicznego. Wynika to z wykładni art. 115 § 13 pkt 7 k.k., według którego funkcjonariuszem publicznym jest funkcjonariusz powołany do ochrony bezpieczeństwa publicznego. Zgodnie z art. 2 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji do podstawowych zadań Policji należą: ochrona życia i zdrowia ludzi oraz mienia przed bezprawnymi zamachami naruszającymi te dobra oraz ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego, w tym zapewnienie spokoju w miejscach publicznych oraz w środkach publicznego transportu i komunikacji publicznej, w ruchu drogowym i na wodach przeznaczonych do powszechnego korzystania. Funkcjonariusz M. J. w chwili wypowiedzianych przez oskarżonego wulgaryzmów pełnił służbę na terenie U.. Oskarżony znieważył funkcjonariusza zarówno podczas tej służby, jak i w związku z nią. Oskarżony doskonale wiedział, kogo znieważa. Świadczy o tym wygląd i umundurowanie funkcjonariusza, kontekst sytuacyjny oraz forma i rodzaj wypowiedzianych obelg. Z tych względów, uznając go za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu Sąd wymierzył oskarżonemu karę 3 miesięcy pozbawienia wolności.

Orzekając w przedmiocie dolegliwości kryminalnej, Sąd uznał, że kary za przypisane oskarżonemu przestępstwa powinny być w pierwszym rzędzie adekwatne do stopnia jego winy i społecznej szkodliwości czynu. Wymierzając oskarżonemu kary, Sąd kierował się dyrektywami wymiaru kary określonymi w przepisie art. 53 § 1 i 2 k.k. Sąd wnikliwie analizował zarówno elementy przedmiotowe, jak i podmiotowe czynów z troską, aby wymiar kar spełnił poczucie społecznej sprawiedliwości kary i osiągnął cele zapobiegawcze oraz wychowawcze.

Zdaniem Sądu, przypisane oskarżonemu w pkt 1 wyroku przestępstwo z art. 190 § 1 k.k. cechowało się średnim stopniem społecznej szkodliwości. Wpłynęły na to zwłaszcza postać zamiaru bezpośredniego, błaha motywacja zasługująca na potępienie, wyrażająca się brakiem szacunku do pokrzywdzonej oraz okoliczności popełnienia czynu w postaci znacznego natężenia słów i zwrotów, w których tkwiły groźby, z drugiej zaś jednorazowe zachowanie na odległość. Jednocześnie Sąd miał na względzie fakt, że szkody wywołane przez przestępczy czyn oskarżonego były stosunkowo niewielkie, albowiem w konsekwencji zachowania oskarżonego nie miał miejsca żaden rzeczywisty uszczerbek o charakterze materialnym. Nadto, nie bez znaczenia dla oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu jest przyjęcie, że został on popełniony niepublicznie, zaś całe zdarzenie rozegrało się w zasadzie pomiędzy dwoma osobami.

Przypisany J. Ł. w pkt 2 wyroku czyn wykazuje znaczny ładunek społecznej szkodliwości, jako skierowany przeciwko dobrom osobistym pokrzywdzonych. Oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim. Jego zachowanie miało charakter

powtarzalny, złośliwy, a przede wszystkim długotrwały. Postępowaniem swoim godził w podstawowe dobro prawne, tj. wolne od znęcania się traktowanie ludzi. Okazał rażącą pogardę dla pokrzywdzonych, wykorzystując ich stan zależności – wspólne zamieszkiwanie. Zachowanie oskarżonego było naganne zarówno w odczuciu pokrzywdzonych, jak również w świetle społecznie akceptowanych wartości i norm kulturowych. Wprawdzie nie spowodowało w tym wypadku szkody materialnej, czy też szkody w postaci uszczerbku fizycznego pokrzywdzonych, jednakże z pewnością wpłynęło na negatywne zmiany w psychice, utratę poczucia własnej wartości, jak również poczucia bezpieczeństwa.

Jeśli zaś chodzi o czyn z pkt 3 wyroku to podobnie, jak w przypadku przestępstwa przypisanego w pkt 1 wykazywał on średni stopień społecznej szkodliwości. Wprawdzie oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim, nakierowanym na upokorzenie funkcjonariusza Policji, jednakże stopień ten łagodzi nieduże natężenie wypowiedzianych słów oraz okoliczności w jakich były wypowiedzane. Wszak oskarżony działał pod wpływem wzburzenia wywołanego kolejnym już zatrzymaniem przez Policję, a dodatkowo znajdował się w stanie upojenia alkoholowego.

Stopień winy oskarżonego Sąd ustalił w stosunku do wszystkich czynów jako znaczny. Co do każdego z wymienionych wyżej przestępstw oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim to jest chciał je popełnić i realizując poszczególne znamiona swoim zachowaniem dążył do tego celu. J. Ł. zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności, która nad nim ciąży i z konsekwencji prawnych własnego zachowania. W chwili popełnienia czynów zabronionych oskarżony był osobą dojrzałą życiowo, w pełni poczytalną, zdającą sobie sprawę z bezprawności swojego zachowania. Nie zachodziła żadna okoliczność wyłączająca bezprawność jego czynu, bądź winę. Żaden z przeprowadzonych dowodów nie wskazywał, aby nie można było wymagać od oskarżonego zachowania zgodnego z prawem w tej konkretnej sytuacji. Także okoliczność tego rodzaju, że w czasie popełnienia czynów zabronionych oskarżony znajdował się pod wpływem alkoholu nie wpływa w żaden sposób na stopień jego winy. Wszak wprawiając się w stan nietrzeźwości J. Ł. niewątpliwie przewidywał wpływ tego środka na swój organizm.

Z okoliczności obciążających Sąd wziął pod uwagę znaczną postać zamiaru bezpośredniego, godzenie przez oskarżonego w trzy różne dobra prawne, popełnienie czynów bez powodu, tendencję oskarżonego do nadużywania alkoholu oraz znaczny stopień dezaprobaty społecznej dla tego rodzaju wyrafinowanych i niczym nieuzasadnionych zachowań.

Jeżeli zaś chodzi o okoliczności łagodzące to nie sposób pominąć, że J. Ł. nie był wcześniej karany. Co więcej na jego zachowanie z pewnością wpływ miało zdiagnozowane u niego uzależnienie od alkoholu, co czyniło niezwykle utrudnionym zerwanie z powodującym agresywne zachowania nałogiem.

Reasumując powyższe rozważania dojść należało do konstatacji, że kary jednostkowe 6 miesięcy pozbawienia wolności, 1 rok pozbawienia wolności oraz 3 miesiące pozbawienia wolności będą karami adekwatnymi do stopnia winy, społecznej szkodliwości czynów, okoliczności tak podmiotowych jak i przedmiotowych ich popełnienia oraz warunków i właściwości oskarżonego.

W konsekwencji Sąd na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 k.k. połączył oskarżonemu orzeczone w pkt 1, 2 i 3 wyroku kary pozbawienia wolności i wymierzył mu karę łączną w wymiarze 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k., art. 70 § 1 pkt 1 k.k. w brzmieniu sprzed nowelizacji Sąd warunkowo zawiesił wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności na okres próby 4 lat, zaś na podstawie art. 72 § 1 pkt 5 k.k. w brzmieniu sprzed nowelizacji zobowiązał go do powstrzymania się w tym czasie od nadużywania alkoholu. Jednocześnie, na podstawie art. 73 § 1 k.k. w brzmieniu sprzed nowelizacji Sąd oddał oskarżonego pod dozór kuratora sądowego w okresie próby. Na podstawie art. 41 a § 1 k.k. w brzmieniu sprzed nowelizacji Sąd zobowiązał J. Ł. do opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonymi – żoną B. Ł. oraz dziećmi P. i M. Ł. na okres 1 roku.

Zgodnie z brzmieniem art. 86 § 1 k.k. karę łączną Sąd orzeka w granicach od najwyższej z kar wymierzonych za poszczególne przestępstwa do ich sumy. Wymierzając oskarżonemu karę łączną, Sąd miał do dyspozycji możliwość wymierzenia kary pozbawienia wolności w granicach od 1 roku do 1 roku i 9 miesięcy pozbawienia wolności (kumulacja). Decydujące znaczenie przy wymiarze kary łącznej miał wzgląd na prewencyjne oddziaływanie kary, w znaczeniu prewencji indywidualnej i ogólnej. Dlatego absorpcję kar należy stosować bardzo ostrożnie, biorąc

pod uwagę negatywną co do sprawcy - przesłankę prognostyczną, jaką jest popełnienie kilku przestępstw. Wobec powyższego Sąd wymierzył pośrednią, łączną karę pozbawienia wolności, czyli w oparciu o zasadę asperacji. Wymierzając karę łączną pozbawienia wolności Sąd musiał mieć na uwadze potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Kara bowiem powinna wpływać na przekonanie, że popełnianie przestępstw nie może ująć bezkarnie i spotyka się ze sprawiedliwą karą. Także z tych względów Sąd nie oparł rozstrzygnięcia na zasadzie absorpcji. Oparcie rozstrzygnięcia na zasadzie absorpcji kłóciłoby się z powyższymi celami prewencji indywidualnej i ogólnej i w rzeczywistości stanowiłoby dla oskarżonego formę nieuprawnionej nagrody.

Zdaniem Sądu, jakkolwiek zachowanie oskarżonego zasługuje na odpowiednią reakcję penalną Sąd skorzystał z dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności. Zgodnie bowiem z brzemieniem art. 69 § 1 k.k. Sąd może warunkowo zawiesić wykonanie kary pozbawienia wolności, jedynie w wypadku, gdy jest to wystarczające dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary, a w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa. Podkreślić w tym miejscu należy, że „aby możliwe było warunkowe zawieszenie wykonania kary sąd musi nabrać przekonania, że sprawca nie powróci do przestępstwa i wykonanie wymierzonej kary nie będzie konieczne dla wdrożenia go do przestrzegania porządku prawnego” (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 20 listopada 2003 r.; II AKa 391/03, Prok. i Pr. 2004/11 – 12/16). Sąd zatem warunkowo zawiesił wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego na okres 4 lat próby, uznając za niecelowe orzeczenie kary bezwzględnego pozbawienia wolności. Sąd uznał, że to poważne i zamierzone działanie oskarżonego, dokonane przecież na szkodę osób najbliższych, jak również na szkodę funkcjonariusza Policji zasługuje na potępienie, lecz nie było aż tak drastyczne w swoich skutkach, żeby oskarżony dokonywał przemyśleń na temat bezsensu i powagi własnego zachowania zwłaszcza wobec żony i dzieci, w warunkach izolacji penitencjarnej. Orzeczona łączna kara pozbawienia wolności spełni, w ocenie Sądu, przede wszystkim rolę sprawiedliwościową, będzie naturalną reakcją na powagę przestępstwa oraz wyjdzie naprzeciw społecznemu poczuciu sprawiedliwości, w tym poczuciu krzywdy wyrządzonej pokrzywdzonym. W dalszej kolejności wpłynie wraz ze środkami probacyjnymi prewencyjnie na osobę oskarżonego, jak również powstrzyma potencjalnych sprawców podobnych przestępstw.

Zawieszając oskarżonemu wykonanie orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności Sąd oddał na podstawie art. 73 § 1 k.k. oskarżonego pod dozór kuratora sądowego. Sąd uznał, że nadzór fachowego podmiotu i kontrola nad oskarżonym w warunkach wolnościowych, wpłyną pozytywnie na proces myślowy oskarżonego, którego treścią winno być zastanowienie się nad własną postawą i ciężką próba zmiany złych nawyków, prowadząca do wyeliminowania problemu alkoholowego, albowiem w ocenie Sądu, na tak radykalną zmianę nigdy nie jest za późno.

Sąd nadto, celem zmotywowania oskarżonego zobowiązał go na podstawie art. 72 § 1 pkt 5 k.k. do powstrzymywania się od nadużywania alkoholu w okresie próby. Oskarżony doskonale będzie sobie zdawał sprawę z tego, że złamanie powyższych zasad probacji może spowodować jego umieszczenie w warunkach izolacji penitencjarnej na okres 1 roku i 6 miesięcy. Jego zachowanie w okresie próby pod omawianym kątem będzie oceniane sukcesywnie przez kuratora sądowego i będzie dla oskarżonego najcięższą jak dotychczas próbą życiową.

Jednocześnie na podstawie art. 41 a § 1 k.k. Sąd nakazał oskarżonemu J. Ł. opuszczenie lokalu przy ul. (...) na okres 1 roku. W końcu oskarżony popełnił przestępstwo umyślne z użyciem przemocy przeciwko osobom najbliższym. Orzekając ten środek karny Sąd miał na względzie, że jedynie odizolowanie oskarżonego od pokrzywdzonych pozwoli na powrót do normalnego, nie zakłóconego zachowaniem J. Ł. życia. Wszak to właśnie wspólne zamieszkiwanie dawało oskarżonemu sposobność do znęcania się nad pokrzywdzonymi. Z tych względów Sąd uznał, że środek ten w okolicznościach tej sprawy był nieodzowny.

Na podstawie art. 627 k.p.k. Sąd zasądził od oskarżonego J. Ł. solidarnie na rzecz oskarżycieli posiłkowych B. Ł., P. Ł. oraz M. Ł. kwotę 720 złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego, gdyż brak jest podstaw do zwolnienia oskarżonego od zwrotu kosztów postępowania pokrzywdzonym. Instytucja uregulowana w art. 624 k.p.k. odnosi się bowiem wyłącznie do kosztów sądowych, należnych Skarbowi Państwa.



Sąd przyznał od Skarbu Państwa na rzecz adwokata W. G. kwotę 792 zł. powiększoną o kwotę podatku VAT w obowiązującej stawce tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. Sąd zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych w całości, uznając że wchodzące w ich skład wydatki poniesie Skarb Państwa. Okoliczność ta jest podyktowana względami słuszności oraz faktem, że oskarżony nie byłby w stanie zapłacić tych kosztów z uwagi na jego aktualną sytuację finansową.

Stąd też, Sąd orzekł jak w sentencji wyroku.